**Zmysł inwestycyjny przypomina instynkt myśliwego. Inwertor wie, jak przejść przez globalny kryzys i nie stracić.**

**VIP: Pandemia COVID-19 pociągnęła za sobą lawinę strachu wśród inwestorów. Branża finansowa stanęła przed ogromnym wyzwaniem – jak nie popaść w chaos i przetrwać globalny kryzys, na początku którego dopiero stoi. Provema to fintech, który przez ostanie dwa lata sukcesywnie notował tylko wzrosty, jakie są więc Wasze wnioski po marcowych załamaniach giełdowych?**

**Bartosz Tomczyk**: To dla wszystkich prawdziwa lekcja zaradności, a dla nas w Provemie możliwość obserwowania, jak reagują inwestorzy w dobie kryzysu giełdowego. Ta niepewność sprawia, że włącza się u nich imperatyw „myśliwego”, który dziś jest gotów wejść na tereny, które w normalnych warunkach omijał, bojąc się nowości. Po tym jak Donald Trump w ostatnim tygodniu powiedział, że „najbliższe dwa tygodnie będą pełne bólu”, inwestorzy zrozumieli, że skutki pandemii Covid-19 będą dla gospodarki jeszcze trudniejsze niż wstępnie przewidywano i zaczęli szukać nowych sposobów zabezpieczenia swoich finansów. Dziś branża finansowa w tradycyjnym rozumieniu, nie tylko nie jest w stanie zaproponować klientom atrakcyjnych rozwiązań, ale sama stanęła nad przepaścią niewiadomej, dlatego pandemia nie wpłynęła negatywnie na toczące się rozmowy z potencjalnymi inwestorami Provemy, bo kwestia braku pieniędzy wśród społeczeństwa w dobie kryzysu staje się bardzo realna.

**VIP: Czy kryzys nie budzi obaw inwestorów co do wypłacalności pożyczkobiorców?**

**BT:** Oczywiście, takie obawy mamy wszyscy, bo widzimy nieuniknioność czasowego zamknięcia wielu przedsiębiorstw. To zamknięcie będzie miało konsekwencje dla zdolności regulowania zobowiązań zarówno właścicieli jak i pracowników. Najprawdopodobniej przedsiębiorcy zdecydują się na zapłacenie wynagrodzeń pracownikom i opóźnienie spłat kredytów. Już wiemy, że banki będę oferować odroczenie spłat rat kredytów o 3 miesiące także firmom. Pracownicy, często otrzymujący w tym trudnym momencie niższe wynagrodzenie, będą czekać na lepsze czasy normalnie funkcjonując, bo kryzys nie ma wpływu na sytuacje, które powodują konieczność zaciągnięcia pożyczki jak np. zepsucie się samochodu czy pralki.

**VIP: Czy patrząc na to, że akcje wszystkich największych amerykańskich instytucji finansowych, również takich potentatów technologicznych jak Visa i Mastercard, w ciągu ostatniego miesiąca potaniały o kilkadziesiąt procent (spadki o 25% i 30%) nie wydaje się Panu, że inwestorzy czarno widzą skutki epidemii również w branży fin-tech?**

**BT**: To, że spadły akcje Mastercard i Visa, pokazuje jedynie, że inwestorzy obawiają się związku tych firm z branżą turystyczną. Jak pokazuje historia, firmy technologiczne często wypływają na kryzysach, stając się silniejszymi niż gdyby tego kryzysu nie było. Widzimy ten potencjał przede wszystkim w firmach, które działają w obszarach edukacji online, telemedycyny, medtech, e-commerce oraz fin-techu. Jest duża szansa, że podczas aktualnego kryzysu te start-upy udźwigną część PKB.

**VIP: Specustawa nie reguluje nadzwyczajnych okoliczności w jakich bankom przyszło funkcjonować. Czy ustawodawca nie widzi, że problemy z płynnością są tylko kwestią czasu? Czy te kłopoty również pozytywnie przyczynią się do popularności star-upów dających finansowe rozwiązania problemów?**

**BT**: NBP w poniedziałek zdecydował, by wykorzystać dodatkowe instrumenty zaradcze, m.in. repo - operacje zasilające banki, zakup obligacji skarbowych na rynku wtórnym, czy wprowadzenie kredytu wekslowego. Prezes NBP zapowiedział również, że będzie wnioskował o obniżenie stóp procentowych. Wszystko to miałby ułatwić bankom zapobiegać kłopotom. Jednak czy to będzie rozwiązanie wystarczające? Wątpię. Eksperci twierdzą, że koniecznym będzie uruchomienie bardziej bezpośrednich form wsparcia dla banków komercyjnych. Podkreślam często, że natura **nie toleruje próżni, więc kłopoty tradycyjnych instytucji finansowych, w tym gigantów bankowych, są doskonałą okazją dla start-upów z branży fintech.** To, co dla tradycyjnych banków będzie przeszkodą trudną do pokonania, dla dynamicznych i przyzwyczajonych do wysokiego ryzyka firm pożyczkowych będzie jedynie kolejnym czynnikiem ryzyka, ale nie takim, który zablokuje ich działania, a tylko pobudzi ich inteligentne rozwiązania**. Algorytmy z użyciem sztucznej inteligencji automatycznie zmodyfikują swoje ustawienia tak, aby klasyfikować aplikującego pod kątem nowej sytuacji kryzysowej.** Mamy przekonanie, że to jeszcze bardziej utwierdzi „myśliwych” do inwestowania w ten rodzaj biznesu. Potwierdzają to już nasze rozmowy z inwestorami.

**VIP: Czy zatem kryzys wywołany pandemią koronawirusa będzie katalizatorem wielkich zmian w branży finansowej?**

**BT: Z pewnością. Od dłuższego czasu problem tradycyjnej bankowości, jakim jest brak umiejętności funkcjonowania w realiach wysokiego ryzyka, staje się co raz bardziej widoczny.**Podobnie ma się sektor drobnych pożyczek konsumenckich. Ich podejście do finansowania sektora nowoczesnych technologii wydaje się dziś skostniałe. Dlatego właśnie **rośnie znaczenie firm pożyczkowych czy funduszy venture capital, które są elastyczne i dostosowane do potrzeb zmieniającego się dziś diametralnie rynku.**

**VIP: I takie elastyczne podejście bardziej przekonuje inwestorów? Czy są tacy, którzy boją się go i trzymają tego, co tradycyjne i sprawdzone?**

**BT: Oczywiście, że przekonuje, bo ci najlepsi gracze nie boją się rozwoju, postępu, zmian, technologii. Widzą, że firmy funkcjonujące w środowisku internetowym, dzięki automatyzacji kluczowych procesów są w stanie ograniczyć koszty operacyjne i administracyjne do poziomów nieosiągalnych dla przedsiębiorstw tradycyjnych, w tym banków.** Tradycyjne banki z coraz większym trudem będą walczyć o przetrwanie w środowisku zerowych stóp procentowych i ujemnego wzrostu gospodarczego, a to przełoży się na zainteresowanie lokatami.

**VIP: Dziękuję za rzucenie pozytywnego światła na całą tę kryzysową sytuację.**